

FRANCISZKA BAŁABAN

ur. 1929; Rzeczyca Ziemiańska

Miejsce i czas wydarzeń	Rzeczyca Ziemiańska, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Rzeczyca Ziemiańska, II wojna światowa, okupacja niemiecka, nielegalna działalność, żołnierze niemieccy, rodzina

Nielegalny handel w czasie II wojny światowej

Zaczął się kryzys, bo Niemcy wszystko spisali, gdzie co jest, jakie zboże, jaka hodowla i wszystko wytyczone co rolnik z tego ma dać. Więc zaczyna się po cichutku ukrywanie niektórych rzeczy. Ukrywa się, że jest nie sześć sztuk bydła tylko cztery, albo trzy, że hodowla jest skąpa, bo była hodowla i tam ta choroba wyniszczyła hodowlę. Jednak kontrole składały się też z ludzi polskich, którzy gdzieś tam byli zatrudnieni, więc no nie ma, ale jutro pan kupi i jutro będą. On to tam zapisał, że tak, że będzie z powrotem tyle sztuk. Zaczynał się handel, co młodszy ludzie i sprytniejsi, kupowali wieprzowinę, kupowali drób. Ubój był i zwierzyny rogatej, i wozili to do Lublina i do Warszawy. Z Warszawy bardzo dużo ludzi przyjechało do Rzeczycy, którzy się tam ukrywali i tutaj przybierali różne postacie, pracownika pocztowego, nauczyciela. Później tam od kontraktacji jeden człowiek był i w ten sposób przeżywali. Do ich rodzin tubylcy z Rzeczycy mieli adresy, jak jechali do Warszawy a Niemcy nie odebrali tego co wieźli, to dostarczali do Warszawy, do Krakowa, do Łodzi i to tak trwało. O tym wszystkim ja wiedziałam. Któregoś dnia moja kuzynka, która została wyrzucona z Bydgoszczy, zamieszkała w Rzeczycy, bo w Rzeczycy miała rodziców i też zaczęła handlować. Ponieważ już pracy nie było, mąż nie pracował, ona nie pracowała. Razem z moim bratem najmłodszym [mieli akcję], mówi: "Słuchaj, ty ze mną pojedziesz pociągiem do Lublina, bo ja mam w Lublinie na dworcu umówionych kolejarzy. I my te paczki wyrzucimy i ty wysiądziesz. A ja pojedę dalej do dworca. Kolejarz to mi przetransportuje i ja na dworcu to odbiorę, już po stronie miasta.". Ponieważ największa kontrola była jak wysiadali z pociągu. Okazuje się, że pod ten pociąg podłożono minę i wybuch jeden wagon, wykoleił się cały pociąg. Oni z tymi paczkami, mój brat i ta kuzynka. Kuzynka została ciężko ranna, a brat został wyrzucony. Niemcy od razu, psy, wszystko oblecieli. Znaleźli brata krwawiącego, miał rozciętą głowę, ale nie głęboko. Od razu pogotowie, Niemcy zorganizowali pogotowie. Wszystkich tych lżej rannych przewieźli natychmiast, a

ciężej rannych później. Kuzynka była tak ciężko ranna, bo miała zgniecione jelita, wątrobę, nerki i głowę, uraz głowy. Przewieziono ją do szpitala Bożego Jana i leżała dwa tygodnie już bez operacji, nie nadawała się do operacji, po dwóch tygodniach zmarła. A brat został opatrzony, że tak powiem jednorazowo, zszyta głowa, dobę był w szpitalu. Tragedia w rodzinie, bo ta kuzynka zginęła, a brat ranny i już niebezpiecznie.

Data i miejsce nagrania	2012-07-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Dominika Jasłowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"